Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 23 GRUDNIA. № 97 ROK 1849.

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO
MIKOŁAJA I-go
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego
&c. &c. &c.
Rada Administracyjna Królestwa.

Mając sobie przedstawionem przez Zarząd XIII go Okręgu Kommunikacji, że Administracja Ordynacji Zamojskiéj zadeklarowała zrzec się taryfy do poboru opłat klassy 4-éj z mostu pod dobrami Lipiny, do tejże Ordynacji należącego, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Taryffa klassy 4-éj dla mostu pod dobrami Lipiny z mocy Postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 29 lipca (10 sierpnia) 1833 r. nadania, niniejszém uchyloną zostaje i most ten ma przejść odtąd do kategorji mostów, stosownie do przepisów, przez właścicieli miejscowych i zwyczajny szarwark drogowy utrzymywanych.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Postanowienia Zarządowi XIII. Okręgu Kommunikacji poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 22 listopada (4 grudnia) 1849 r.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Xiąże Warszawski.*
Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Senator, Tajny Radca, (podpisano) *A. Storożenko.*
Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (podpisano) *T. Le Brun.*

O ŻEGLUDZE PAROWÉJ NA RZEKACH SPŁAWNYCH KRÓLESTWA.

Ułatwienie i udoskonalenie sposobów kommunikacji niepospolicie wpływa na rozwinięcie i polepszenie bytu materjalnego, a tém samém na uszlachetnienie moralnego stanu mieszkańców.

W ostatnich np. czasach, koleje żelazne niemal we wszystkich cywilizowanych krajach Europy, w tym względzie cudów dokazały.

W naszym kraju, czysto rolniczym, kolej żelazna nie mogła tak powszechnych i dotykalnych sprowadzić korzyści, albowiem my za granicę jedynie produkta przemysłu rolniczego wysyłać możemy a tych przewózka lądowa, nawet koleją żelazną, zbyt kosztowna, gdyż stosunek objętości i wagi zboża, a tém samém kosztów transportu, nie odpowiada jego wartości.

Naszym tedy jedynym produktem za granicą odbyt mającym jest zboże, a raczéj pszenica, Wisła jedyną drogą kommunikacyjną. Gdańsk jedynym portem a Londyn jedynym targiem, o wartości naszego towaru stanowiącym.

Wszystko więc cokolwiek tyczy się ułatwienia środków kommunikacji naszego kraju z Gdańskiem i Londynem, lub udogodnienia stosunków handlowych z temi miastami, żywotnie nas obchodzi.

Z takiém to niewątpliwie uczuciem kraj przyjął wiadomość o przedsiębierstwie żeglugi parowéj, na rzekach spławnych królestwa. Dla nas nic właściwszego i pożądańszego być nie może nad żeglugę parową na Wiśle, gdyż Wisła, powtarzamy, jest ową wielką a zarazem jedyną naszego handlu pulsową arterją, któréj tętnami objawia się cały ruch, całe przemysłowe życie naszego rolnictwa krajowego.

Z téj to Wisły należycie korzystać nieumieliśmy, gdyż w dotychczasowym stanie naszéj żeglugi, transporta zboża do Anglji, prędzéj nadchodziły z Ameryki a nawet Australji, a niżeli z naszéj Wisły. Przy zaprowadzeniu zaś żeglugi parowéj na Wiśle ten niedołężny stan rzeczy zupełnie się zmienia, i my pierwsi z naszą pszenicą w Anglji stanąć powinniśmy.

Otóż śmiało powiedzieć możemy, że dla kraju naszego, dla jego mieszkańców, i dla ich bytu, zaprowadzenie na Wiśle, stałéj żeglugi parowéj, okazać się powinno, i niewątpliwie się okaże, bez porównania ważniejszego i ogólniejszego pożytku, a niżeli kolej żelazna. Jeszcze w 1846 r. z pism publicznych powzięliśmy wiadomość (*), że p. Edward Guibert, inżenier i mechanik z Francji, spólnik p. Gâche z Nantes, wynalazcy statków parowych żelaznych płaskich, a zarazem przedsiębierca żeglugi parowéj na rzekach Loirze, Saonnie etc. sprowadził dwa statki parowe na rzekę Wisłę, w zamiarze zaprowadzenia w królestwie żeglugi parowéj, i w tym celu uzyskawszy od rządu patent swobody na lat 10, postanowił rozwinąć swoje przedsięwzięcie. Lecz p. Guibertowi, jako obcemu w nieznanym mu kraju, z nowém przedsięwzięciem wymagającem spółdziałania miejscowych obywateli, z razu trudno było przyjść do pomyślnych rezultatów. Dla tego też pierwsze dwa lata przeszły na pojedynczych próbach i rzeczywiście dopiero od roku 1848, gdy hrabia Andrzéj Zamojski do spółki z panem Guibert'em przystąpił, i czynny w administracji tego przedsięwzięcia przyjął udział, projekt żeglugi parowéj w wykonanie począł być wprowadzanym.

Hrabia więc Andrzéj Zamojski w dniu 15 maja 1848 r. ogłosił, że na dniu $^{15}/_{27}$ kwietnia tegoż roku zawartą została przed Pisarzem Aktowym Noskowskim w Warszawie, Spółka handlowa pod firmą: Andrzéj hr. Zamojski et Comp., mająca na celu zaprowadzenie i utrzymanie żeglugi parowéj na rzekach spławnych królestwa, a mianowicie na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy; że: miejsce prawnego zamieszkania Spółki i jéj stałe siedlisko, zkąd przedsięwzięcie ogólny bierze kierunek, jest w pałacu Andrzeja hr. Zamojskiego, w Warszawie przy ulicy Nowy Swiat Nr. 1245 lit. B, pod nazwą Biura Głównego Zarządu *Żeglugi Parowéj na rzekach* spławnych

(*) W Bibliotece Warszawskiéj z 1846 roku, p. Felix Miaskowski zamieścił artykuł p. T. „O przedsięwzięciu żeglugi parowéj na Wiśle," który to artykuł i w oddzielnym ukazał się odruku.

Hrabia Andrzéj Zamojski w Tom. XIII. Nr. 1. Rocz. Gosp. Kraj., podał także wiadomość o pierwszych próbach i zawiązaniu się Spółki żeglugi parowéj.

królestwa, do którego wszystkie osoby potrzebujące dostawiać zboże i inne produkta lub towary, do miejsc nad wymienionemi rzekami położonych, dla powzięcia bliższych wiadomości, zgłaszać się mogą; że: administratorem tego przedsięwzięcia jest Andrzej hr. Zamojski, jeden ze spólników i że zatém we wszystkich zobowiązaniach Spółki tylko jego podpis lub tego, którego on od siebie umocni, prawnym i ważnym będzie.

Przede wszystkiém postanowiono przystąpić do budowy Gabar, które tu w Warszawie, w fabryce na Solcu, całkiem z żelaza sporządzone zostały, i w skutku tego, z początkiem 1849 roku Spółka liczyła, prócz dwóch statków parowych (jednego o sile 30 tu, drugiego o sile 60-ciu koni), 10 nowych gabar, z których każda od 1000 do 1500 korcy pszenicy zabierać może.

Prócz tego, hr. Andrzéj Zamojski pragnąc ułatwić obywatelom ziemskim sprzedaż pszenicy, udziela im zaliczenia w stosunku do ilości korcy pszenicy złożonéj w spichrzach nad Wisłą, i mającéj się spławić statkami Żeglugi Parowéj do Gdańska lub Warszawy, tudzież z własnych funduszów zastępuje wszystkie koszta, jako to: frachta, assekuracje, ładowania i wyładowania, opłaty na komorach i t. p. a dopiero po uskutecznionéj za jego pośrednictwem sprzedaży pszenicy w Warszawie, Gdańsku lub Londynie, (co od woli właściciela zależy) sporządza rachunek, obejmujący udzielone zaliczenia z procentem ½ od sta na miesiąc, jak niemniéj założone koszta assekuracji, wyładowania, opłat na komorach i umówiony fracht żegludze parowéj przypadający, a w końcu 1% komissowego, dla swego biura, i to wszystko odtrąciwszy ze sprzedaży summy, resztę właścicielowi pszenicy wypłaca.

Do wykonywania tych handlowych czynności, hr. Andrzéj Zamojski obok Biura żeglugi parowéj, w témże samém miejscu utrzymuje drugie biuro, zwane Biurem kommissowém hr. Andrzeja Zamojskiego, które zawiązało stosunki z głównemi miejscami handlowemi w kraju, i za granicą, z Toruniem, Wrocławiem, Gdańskiem, Berlinem, Hamburgiem, Londynem i t. p.

W skutku takiego uorganizowania stosunków, przemysł krajowy zyskuje:

1. Cena pszenicy stosunkowo podniesie się, z powodu że przez ułatwioną kommunikację nasz kraj, że tak powiemy, do Londynu, tego ostatniego targu na nasz produkt, się przybliża.

2. Otwiera się sposobność do pewniejszych aniżeli dotąd spekulacji zbożowych.

3. Obywatele na własny rachunek za granicą chcący sprzedawać pszenicę, otrzymując zaliczenia na tak mały bo na 6-ty procent, mogą łatwiéj przetrzymywać zdarzające się w handlu zbożowym przesilenia.

4. Zyskują sposobność uniknięcia zależności od spekulantów miejscowych, z którem stosunki dla wielu zgubnemi się okazały.

5. Natomiast zaś otrzymują utorowaną i udogodnioną drogę do stosunków handlowych, w sposób znacznie pewniejszy i tańszy, aniżeliby każden obywatel pojedynczo zawiązać był w stanie.

W roku 1849 dwa statki parowe i dziesięć gabar stanowiły siłę, jaką rozporządzała żegluga parowa; ta siła niemal ciągle była zajęta; sprowadzono nią około 20 tysięcy korcy pszenicy z Sandomierza do Gdańska, frachtem zaś powrotnym z Gdańska do Warszawy przywieziono kilka tysięcy beczek śledzi, towary kolonialne, węgle kamienne i t. p. rzeczy, nie licząc pomniejszych zatrudnień, jakiemi były: kilkakrotne do mostów cytadelskiego i pragskiego w Warszawie sprowadzenie burzą uniesionych łyżew, transportowanie w rozmaite miejsca krup, kaszy, mebli; w lecie, spacery na Saską-Kępę, do Bielan i t. d.

Nadto, żegluga parowa zawarła z Kommissją Rządową Przychodów i Skarbu na lat 8 kontrakt, o dostawę z leśnictw Płockich drzewa do magazynu rządowego w Warszawie, co właśnie na tyle pożądane zniżenie ceny drzewa opałowego znacznie wpłynąć powinno. Jeden ze statków parowych sprowadził już tego drzewa dwadzieścia kilka pasów, z których każdy przeszło sto kilkanaście sztuk w sobie zawiera. To sprowadzanie drzewa, przedstawi żegludze parowéj co rocznie tyle stałego zajęcia, iż Spółka w latach następnych, temu zatrudnieniu wyłącznie jeden statek parowy o sile 100 koni poświęcić zamierza.

Takie było w roku 1849 żeglugi parowéj zajęcie bieżące; dalsze zaś całego przedsięwzięcia rozwinięcie w tymże roku wiele postąpiło; albowiem w fabryce na Solcu, w miesiącach wrześniu i październiku wybudowano dwie nowe gabary, to jest: Gabarę 11tą i 12tą z których każda do 1500 korcy pszenicy mieścić może, a nadto w téjże fabryce sporządzono trzeci statek parowy o sile 60 ciu koni, do którego machinę parową sprowadzono z Nantes, z zakładu pana Gâche. Prócz tego, Spółka żeglugi parowéj zamówiła sobie machiny parowe do czwartego i piątego statku parowego, u tegoż p. (Gâche) z Nantes, we Francji, których to statków korpusy budują się tu w Warszawie, w fabryce na Solcu, i będą z początkiem lata 1850 roku ukończone.

Tym więc sposobem, z rokiem 1850 flota żeglugi parowéj na rzekach spławnych królestwa, liczyć już będzie 5 statków parowych i 12ście gabar.

Z tym téż rokiem wszystko zdaje się świetne żegludze parowéj przepowiadać widoki; nietylko bowiem początkowe trudności, każdemu nowemu przedsięwzięciu towarzyszące, utarte, ale nadto cały zakład należycie i na odpowiednią już skalę uorganizowanym będzie; a przytém spodziewać się należy, że także ustaną niektóre szczególne przeszkody, jakie w roku 1849 ruch tego przedsięwzięcia tamowały. W upływającym roku, z jednéj strony blokada portów niemieckich, w skutku wojny Duńskiéj, stała się niemal fizyczną zaporą do spekulacji naszą pszenicą za granicę; z drugiéj zaś strony, wojna Węgierska, i nieustanny przechód licznych armij, spowodował wielką wewnętrzną konsumcję, która stosunkowo wysokie w kraju naszym na zboża utrzymywała ceny, a te spekulantów od zagranicznego handlu pszenicą wstrzymać musiały.

Prawdopodobieństwo tedy, że w nadchodzącym roku podobne okoliczności naszego handlu zbożowego prześladować nie będą, zyskane już przez administracją przedsięwzięcia doświadczenie w saméjże żegludze parowéj, nareście, powiększenie sił téjże żeglugi przez podwojenie liczby jéj statków, to wszystko, mówimy, zdaje się dawać pewną rękojmię, że żegluga parowa z rokiem 1850 całemu krajowi znakomite i dotykalne zacznie przynosić korzyści.

Wł. G.

O dodatkach do mąki na chleb w czasie głodu.

(Dokończenie).

Podług p. Kurella mączka z kasztanów, z których najsmaczniejsze wyrabiał ciasta, uzyskuje się następującym sposobem.

Łupę brunatną kasztanów przerzyna się w kilku miejscach i kasztany układają się warstwami w kadź, i każdą warstwą posypuje się niegaszoném wapnem; na to nalewa się wody w któréj mokną przez 24 godzin. Po tym czasie codlewa się wodę i świeżą się nalewa; i to się powtarza tak długo, dopóki wszelkie cząstki wapna zupełnie z kasztanów nie znikną. Gdy to nastąpi i woda odlaną została, łupią się kasztany z łupy, i jeszcze się raz na 24 godzin czystéj wody na nie nalewa. Nakoniec tłuką się w wodzie na miazgę w stępach i w niéj mokną. Z tego utworzy się osad, z którego naprzéd zlewa się woda, wyjmuje się, i suszy w jakibądź sposób, nakoniec miele się na żarnach lub we młynie. Do chleba użyć można téj mąki w połowie z żytnią, a nawet do ⅔ części przymieszać jéj można, a chleb będzie smaczny i zdrowy.

15. *Makuchy.* Professor Pollak ogłosił w czasopiśmie przemysłowém wiedeńskiem, że przez doświadczenia doszedł do tego, iż z makuchów rzepakowych smaczny i pożywny piec można chleb. Makuchy, na ten cel mielą się we młynie, przyczém pozostaje 10 do 15% otrąb, do okrasy karmy dla bydła. Uzyskaną mąkę sypie się w kadkę, w któréj podwójne są dna; wierzchnie dno, oddalone od spo-

dniego na 4 cale, musi być dziurkowane i pokryte być powinno po wierzchu płótnem. W tę kadkę sypie się w mowie będącą mąkę, nalewa się letnią wodą i dobrze się wiosłem miesza. Woda rozwalnia gorycz w téj mące zawartą i za spuszczeniem jéj za pomocą kurka u spodu kadzi umieszczonego, z sobą uprowadza. Skoro tyle wody upłynie że sam gąszcz zostanie, probuje się smaku, a jeżeli jest jeszcze gorzkawy, powtórnie nalewa się wody; a gdy spuszczoną zostanie, wyjmuje się ową massę i tę za przymieszaniem mąki pszennéj zarobić można na ciasto do klusek, lub zadawszy drożdży, na bułki użyć. Pan Pollak utrzymuje, że makuchy rzepakowe zawierają w sobie te same części pożywne, co i zboże; że w monarchji austrjackiéj rocznie do pół miljona cent. wyrabia się makuch; z jednego centnara, kosztującego mniéj więcéj 40 do 50 kr. m. k. uzyskuje się, nie licząc, w to mąki dodanéj, 150 fun. wied. chleba.

Pan Schlossberger, mówiąc o wynalazku p. Pollaka, powiada że „Odkrycie tak ważne i zupełnie nowe, zasługuje aby go przez dalsze doświadczenia dochodzić. Nim to nastąpi, radzi nie używać na chleb tylko makuch pochodzących z świeżego nasienia i to na zimno prassowanych; albowiem prasowane na gorąco, w naczyniach miedzianych, mogłyby zawierać w sobie zdrowiu szkodliwy węglan miedzi. Makuchy z innych nasion mających mocną i nieprzyjemną woń, nie są na ten cel przydatne.

16. *Mączka z perzu.* Pérz, o ile jest nieprzyjazny rolnikom o tyle pod względem wewnętrznych własności jest zdrowiu ludzkiemu bardzo użyteczną rośliną; używany na dekokt, służy do oczyszczenia krwi i pomnożenia zdrowych soków. Pérz osuszony i dobrze wymyty, rznie się na sieczkę, suszy się jeszcze raz w piecu piekarskim, potém się miele na żarnach. Uzyskana mąka posiewa się i dodaje do mąki żytniéj, postępując z rozczynami tak, jak zwyczajném ciastem. Dodatek mąki pszennéj może tu być w różnym stosunku a nawet do ⅔ części posunięty; chleb będzie smaczny i zdrowy. Na górnym Szlązku, jak powiada Rauschitz, w gospodarskich podróżach, często natrafiał na taki chleb i znalazł go bardzo smacznym.

17. *Ciasto słodowe.* Tak się nazywa osad brzeczki piwnéj, pozostały w kadziach zaciernych piwa. W niektórych browarach robią z niego podpiwek, najczęściéj zaś używa się go wraz ze słodzinami na opas bydła. Osad ten zawiera w sobie 75 do 78% wody, reszta jest złożona z części pożywnych, które zawierają mąkę zbożową, w różnych jednak ilościach podług sposobu robienia piwa.

Wprawdzie ciasto to, ubozsze jest w mączkę, lecz natomiast posiada wiele glutenu, czyli kleju roślinnego, który w reprodukcji sił tak ważną gra rolę. Zresztą, mączka łatwo może być zastąpiona mączką uzyskaną z zepsutych lub zmarzniętych ziemniaków.

Chleb wypieczony w połowie co do wagi mąki żytniéj i takiego ciasta, z pozoru i pulchności, koloru i smaku tak jest do zwyczajnego chleba żytniego podobny, że najlepszy znawca rozróżnić go nie jest w stanie. Nadto, ma i tę własność że gdy dobrze jest wypieczony, po 14 dniach jest jeszcze dosyć świeży i smaczny, nieokazując najmniejszego znaku pleśni, lub kiśnienia, a zatém lepiéj, niżeli zwyczajny chleb razowy, daje się przechować.

Pan Schlossenberger, o którym już poprzednio wspomnieliśmy, w celu przekonania się, kazał zrobić jednocześnie dwa bochenki chleba, jeden z samej mąki razowéj, a drugi z ciasta słodowego z dodatkiem równéj części mąki żytnéj.—Po czternastu dniach pierwszy był tak twardy, iż go prawie jeść nie było można, drugi zaś w środku trzymał jeszcze wilgoć i był nader smaczny. Ale i pod względem ekonomicznym, bez wypadków nadzwyczajnéj potrzeby, użycie ciasta słodowego w gospodarstwie domowem, nader jest ważném. Korzec bowiemześrutowanego słodu daje około 14 funtów tegoż ciasta; a każde 7 funtów onegoż 4 funty chleba. Przyjmując, że w całym kraju przerabia się około 600,000 korcy jęczmienia na piwo, tedy podług powyższego zyskałoby się 4,000,000 funtów chleba, z materjału który bez użytku dla ludzi jest stracony. Pan Schlossenberg mówi daléj: że okoliczność, iż ciasto to, tylko w czasie warki może być zebrane, a w tym stanie nie da się długo przechować, gdyż wkrótce pleśnieje, a nawet w gniliznę przechodzi, ale to nie zmniejsza bynajmniéj jego użyteczności, odkąd się przekonano, iż można je wysuszyć w cieple około 80 stop. Reaum. zemleć ze zbożem i w postaci mąki, na długi czas zachować.

To wszystko przemawia za użytecznością ciasta słodowego, do powiększenia massy chleba zdrowego. Nad Renem piwowary pieką chleb z tém ciastem lub je sprzedają piekarzom. Dodatek ten do chleba, wcale jest nie nowy, znany już od dawna, ale stosunek jego do mąki niebył dość wypróbowany. Radzono bowiem brać na 10 funtów ciasta; lecz chleb taki jest czarny i niesmaczny. Zachowując zaś lepszy stosunek np. ⅗ ciasta już lepszy nierównie, a po równych połowach bardzo dobry wypadnie.

18. *Odwar otrębowy.* Nareszcie używanie same tego odwaru, nie jest rzeczą nową. *Moniteur industiel* powiada, że już od roku 1771 ten sposób znany i po ogłoszeniu w *Journal encyclopedique*, niezwłocznie ówczasowy rząd francuzki radzie zdrowia gruntownie zbadać to odkrycia polecił, i sprawozdanie tejże rady wyszło jakby na zawołanie, gdyż w tymże roku wielki był niedostatek zboża we Francji. Polecony ten sposób piekarzom i prywatnym trzymał się dość długo, ale za polepszeniem się zbiorów, poszedł w zaniedbanie; dopiero w pierwszych latach bieżącego wieku, w czasie rzeczywistego głodu we Francji, na nowo odżył, jako rzecz zupełnie nowa.

Ze wszystkich dodatków do mąki na największą uwagę i na spieszne wprowadzenie w używanie zasługuje głównie; ciasto słodowe, odwar otrębowy, potém dopiero makuchy, wyka, buraki, mąka z pérzu, żołądź, dzikie kasztany. Rzepę należałoby wyżéj od innych postawić, ale że już tyle na jéj korzyść powiedziano, może tamtym pierwszeństwo odstąpić.

Co do surrogatów, szczególnie trzech pierwszych klass, pierwszéj, w razie najgwałtowniejszéj potrzeby użyćby tylko można.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Lwów 12 grudnia. Na poniedziałkowym targu było 367 sztuk wołów, z tych sprzedano jednę partję złożoną z 18 sztuk, z których jedna ważyła 13½ kamieni mięca i 1½ kamieni łoju, po 50 złr. druga partja złożona z 27 sztuk, z tych jedna ważyła 14 kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju, po 56 złr., trzecia partja złożona z 30-tu sztuk, z których jedna ważyła 14½ kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju, po 57 złr. 32 kr. m. k. Łój i skóry zostały w téj saméj cenie jak w przeszłym tygodniu; taksa zaś mięsa postanowiona na miesiąc grudzień funt po 4½ kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Ogromne śniegi, które spadły od tygodnia w okolicach Lwowa uszczupliły jeszcze więcéj dostawę produktów. Na dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 6 złr. 42 kr. żyta 4 złr. 21 kr., jęczmienia 4 złr. 22 kr., hreczki 4 złr. 12 kr., owsa 3 złr. 9 kr., ziemniaków 2 złr. 6 kr., kwartę krup hreczanych 5 kr., jęczmiennych 4 kr., jaglanych 6 kr. za cent. siana 1 złr. 45 kr. słomy 48 kr. za sąg lasowy drzewa bukowego 12 złr. 6 kr. sosnowego 9 złr. za garniec okowity 30 stop. 1 złr. 4 kr. m. k.

Londyn 15 grudnia. Widoki pod względem handlu zbożowego. W handlowych i politycznych towarzystwach wielokrotnie powtarzano dziś pogłoskę że teraźniejszy gabinet; z powodu powstałego między trudniącemi się uprawą roli niedostatku, skutkiem zaprowadzenia wolnego handlu zbożem, miał w części ustąpić miejsca konserwatystom. Ale pokazało się niebawem że to wieść bezzasadna. To tylko pewna rzecz iż stronnictwo protekcjonistów radeby zaprowadzić stałe cło od zboża po 5 albo po 8 szylingów od kwarteru, lecz usiłowania jego daremne będą.

W ciągu upłynionego tygodnia czas był ciągle słotny i wilgotny, a okoliczność ta, połączona z zmniejszonemi wprawdzie ale jeszcze znacznemi dowozami z zagranicy, wywiera szkodliwy wpływ na ca-

ły ruch interesów zbożowych. Kupcy utrzymują że przystanie północnych brzegów stałego lądu znowu odtają, (co w istocie nastąpiło), rachują przeto na nowe przysełki i dla tego kupują jak tylko można najmniéj. Oprócz tego, stan to jest warunki angielskiéj pszenicy przez wilgotne powietrze znowu się pogorszyły, a ceny w skutek tego jeszcze daléj spadły na większéj części prowincjonalnych targów, od czego wyjmuje się tylko piękna stara pszenica. Jednakowoż mniemamy że oczekiwanie dalszych obfitych ładunków jest nieuzasadnione, bo przeciwko niemu staje i spóźniona pora roku i stan frachtów i assekuracyjnych premiów, ani nawet stosunek cen tutejszych do zagranicznych za tém nie mówi chociażby nawet przez całą zimę żegluga się utrzymała; sądzićby raczéj należało, że dowozy szybko zmniejszać się będą. Co się tycze naszych gospodarzy ziemskich jak również i posiadaczy zagranicznego ziarna, powiedzieć tylko możemy, że z pierwszych najubożsi a i ci ile być może najmniéj sprzedają, posiadacze zaś ziarna zagranicznego wolą płacić składowe, niżeli sprzedawać po teraźniejszych cenach, w nadziei że obecne położenie rzeczy potrzebą wielkiéj konsumcji pogorszyć się nie może, tylko musi się koniecznie poprawić, a na wszelki przypadek spodziewać się mogą cen dogodniejszych dla siebie.

Na targ londyński od poniedziałku zagraniecznéj pszenicy dość przywieziono, za to angielskiéj nie wiele. Kupców na dzisiejszym targu znajdowało się dość, jednakże obrot pszenicą był ograniczony, gdy tymczasem jarzynnne ziarno dość było pokupne po pełnych cenach. Dowieziono tu z zagranicy: Pszenicy 7,630, jęczmienia 6170 owsa 4,860 kwartersów.

Wrocław 19 grudnia. W tych dniach bardzo mało płodów ziemnych na targ tutejszy przywożą, a że żądanie ich powiększyło się, dla tego musiano wyższe płacić ceny, mianowicie za pszenicę. Szczególniéj dobre i ważne gatunki osiągały wysokie ceny, gdyż nasi konsumenci przekładają je nad średnie i pośledne, niebaczą więc na to że wyższą płacić muszą cenę bo 3 do 4 sr. gr. wyżéj nad notowania na szeflu. Żyto na konsumcję tylko kupują. Dziś płacono białą pszenicę po 43 do 55 sr. gr. szefel (zł. 17 gr. 6 do zł. 22 korzec), żółtą 40 do 52 sr. gr., żyto 25 do 28 sr. gr. szefel (zł. 10 do 11 gr. 6 korzec), jęczmień 21 do 24½ sr. gr., owies 16 do 18 sr. gr. szefel (zł. 6 gr. 12 do zł. 7 gr. 6 korzec).

W E Ł N A.

Wrocław 18 grudnia. Obrot wełną w ostatnich dwóch tygodniach niebył tak znaczny jak poprzednio, i ograniczał się głównie na sprzedaży polskiéj wełny jednostrzyżowéj w cenie 58 do 63 talarów. Oprócz tego sprzedano kilka partyj wełny jagnięcéj z Poznańskiego i ze Szlaska, w cenie 68 do 75 talarów; podobnąż jednostrzyżową płacono po 75 do 78 talarów. Za wełnę ze skubanek dawano po 50 do 55 talarów. Interesa kontraktowe postępują daléj w dotychczasowych warunkach, i zakontraktowano tu znowu wełnę średnio cienką z kilku znacznych owczarni.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 19 grudnia 1849 roku. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	88¾	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111¾	111
Polskie Obligacje Skarbu 4%	80⅜	80¾
„ Listy Zastawne	96¼	96
„ Listy Zastawne nowe	96	95½
„ Obligacje Udziałowe	113½	—
„ Obligacje 500 złotowe	80½	80⅛
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	93¾	93½
lit. B. 200 „	17½	17

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
Dnia 21 grudnia r. b.

	OD RS.	KOP.	DO KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	29 —	
Pszenicy ditto	3	89 —	
Grochu polnego	2	88 —	
„ cukrowego	3	41 —	
Fasoli.	4	90 —	
Gryki.	1	82½	
Jęczmienia	2	33 —	
Owsa	1	72 —	
Mąki pszen. pr.	6	60 —	
ordyn. kor. 6 ćw.	5	66 —	
„ żytn. pytlo.	3	37½	
grycz. kor. 4 ćw.	3	77 —	
Kaszy jaglannéj.	6	4 —	
„ grycz. zw.	3	77 —	
„ drobnéj.	7	3 —	
„ jęcz. perło.	9	86 —	
„ „ ordyn	3	9½	
Siana cet. 100 f.	—	79 —	

	OD RS.	K.	DO RS.	KOP.
Słomy c. 100 f.	—	30 —	—	—
Siana fura 1 k.	3	20 —	4	80 —
„ „ 2 k.	5	85 —	6	45 —
Słomy fura zw.	1	35 —	2	25 —
Drzewa sos. s.	7	44 —		
Wół dobry.	36	45 —	52	65 —
„ średni.	28	35 —	35	10 —
„ lichy.	21	60 —	27	45 —
Cielę.	2	10 —	4	5 —
Baran.	—	—	—	—
Wieprz dobry.	13	50 —	19	90 —
„ średni.	10	80 —	13	—
„ lichy.	5	45 —	10	—
Masła funt.	—	18 —	—	—
Słoniny „	—	11 —	—	—
Kartofli korzec	1	3 —	—	—
Okowity garn.	—	83 —	—	—
Szumówki gar.	—	49 —	—	—

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 102 z różnych miejsc królestwa sztuk 213 ogółem wołów sztuk 315 wieprzy 972 cieląt 553 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 255 wieprzy 537 cieląt 542.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 grudnia 1849 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE					
Berlin 100 talarów	2 M.	93 —	—	93 —	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	65 —	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	40 —	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75 —	90 —	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały.		—	—	5 —	18 —
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		80 —	10 —	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (')		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14 —	90 —	14 —	88 —
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 29⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 11 (23 grudnia 1849 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.